Nr. 28.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 21 Marca — Sroda.

Redakcya uwiadamia Szanowną Publiczność, iż w niczém prawie nie zmienia warunków prenumeraty na nadchodzące drugie ćwierćrocze; — aczkolwiek format dziennika w ciągu znacznie powiększonym zostanie.

Przedpłata dla miejscowych wynosi ćwierćrocznie Złp. 14.

Dla Galicyi i zagranicy ZłR. 3 kr. 36 m. k. — do czego dodawszy 42 kr. m. k. za przesyłkę pocztową uczyni razem 4 ZłR. 18 kr. m. k. Listy opatrzone pieniędzmi z przedpłatą wolne są od *porto* z dniem 1 Kwietnia b. r. — Inne listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Kraków dnia 20 Marca.

Pośpieszamy z ogłoszeniem odpowiedzi, względem zatrzymania emigracyi, danéj przez J. Ex. hr. Stadiona, deputowanym naszym pp. Kazimierzowi Wodzickiemu i Kirchmayerowi. Lubo odpowiedź ministeryalna niezaspokoi ogółu oczekiwań, jednakże nastręcza środek łagodzący surowość rozporządzeń wydanych przez ministeryum. Za otrzymanie téj koncessyi, nikomu bardziéj podziękować niemamy, jak gorliwości pp. deputowanych, którzy się téj obywatelskiéj usługi podjąć raczyli.

»Panowie, W odpowiedzi na doręczoną mi przez Panów jako deputowanych miasta Krakowa w d. 15 b. m. prośbę o zezwolenie na dalszy pobyt wielu pozostałym w Krakowie wychodźcom polskim, oznajmiam Panom że Prezydium Kommissyi Gubernialnéj Krakowskiéj odebrało już pierwéj instrukcye, że wydalenie tych indywiduów, które w skutku podeszłego wieku, choroby, lub cielesnych dolegliwości niemogłyby poddać się trudom dalekiéj podróży, wstrzymaném być winno na tak dlugo dopóki się wspomnione indywidua w każdym względzie nienagannie zachowają. Uwzględniając daléj wstawienie się Panów, widzę się spowodowanym zezwolić aby tym wszystkim według istniejących przepisów do wydalenia przeznaczonym indywiduom dozwolony był doczasowy pobyt w Galicyi i obwodzie Krakowskim, którzy według ich dotychczasowego zachowania się nieszkodliwymi być się zdają, i którzy na czas ich pobytu w państwie Austryackiem jako rękojmię ich dalszego według praw zachowania się, oraz dostatecznych środków utrzymania albo sami albo przez inne osoby kaucyą 1,000 ZłR. m. k. w gotowiźnie lub papierach według tychże czasowéj wartości, złożyć mogą; ta zaś kaucya, według mającego się zamieścić w akcie kaucyjnym zastrzeżenia, bez żadnego względu przepadnie, gdyby który z nich wdał się w jakiekolwiek polityczne zamachy, dopuścił się czynów lub opuszczeń przeciw konstytucyi państwa, albo istniejące w celu utrzymania publicznego porządku i spokojności prawa, przekroczył.

Oznaczenie, które to indywidua według ich dotychczasowego zachowania się jako całkiem nieszkodliwe, w téj ostatniéj korzyści udział mieć mogą, leży w zakresie działania P. Gubernatora kraju którego pod jednym, zawiadamiam.

Przyjmijcie Panowie etc. *Stadion.*

Wiedeń 18 Marca 1849.

Do Panów Deputowanych Miasta Krakowa Wodzickiego i Kirchmayera.

O wolnéj gminie i jéj urządzeniu.

(Artykuł nadesłany.)

I.

Wolna gmina za kło wolnego państwa uznana, od tegoż różnić się może tylko niższym stopniem rozwoju: przynależą jéj zatém względem swoich członków te same prawa, które państwu względem swoich obywateli przynależą — powinna się ona oraz poczuwać do wszystkich obowiązków, z rzeczonych praw wypływających. Niemożna mianowicie wolnéj gminie zaprzeczyć względem jéj członków władzy prawodawczéj, wykonawczéj i sądowniczéj — a wszystkich trzech władz nic oprócz powszechnych krajowych praw ograniczać i ścieśniać niepowinno. Skoro zaś tak jest, rzecz cała doszła do najwyższego stopnia znaczenia i drażliwości i domaga się stanowczo, aby zarysy powszechnego krajowego prawodawstwa były śmiałe, nawet olbrzymie; aby organizm rządu był prostym i potężnym. Ktokolwiekby wolną gminę inaczéj pojmował, byłby w obłę-

---

REWOLUCYONIŚCI I STRONNICTWA WSTECZNE.

przez

Edmunda Chojeckiego.

(W Berlinie u Behra 1849).

Przed niedawnym czasem zjawiło się niniejsze pismo, i zwraca na siebie wielostronną uwagę. Skreślone wprawném już piórem, stanie się wkrótce ponętném, zwłaszcza dla naszéj młodzieży. Musimy przeto zdanie nasze otworzyć, by szczerze ostrzedz, w czém je za stósowne, a w czém za niedostateczne albo błędliwe uznajem. O obcych sprawach mało tu mówić będziemy. By to ocenić co się dzieje we Francyi, nie dość jest czytać dzienniki. I tu jest może na swojém miejscu ów znakomity wyraz wieszcza naszego: »By mnie zrozumieć, »trzeba być we mnie, nie zemną.» Wkrótce może wyjawi się światu klucz do tego gmachu, który się podnosi we Francyi i coś ujrzymy niebawem o czém się nie śniło dotąd naszym politykom, tym zwłaszcza, którzy po winiarniach i kawiarniach prorokują o przyszłych losach francuskiego narodu.

Ale dotkniemy rzeczy rodzimych i Sławiańszczyzny, która jest dziś przedmiotem powszechnéj uwagi. Rozdział V o wypadkach w Księstwie Poznańskiém godzien jest uważnego czytania. Po pragmatycznéj wystawie tych zdarzeń objawionéj nam w *Przeglądzie Poznańskim*, do którego nic dodać więcéj nie można, pogląd zbiorowy naszego pisarza tym więcéj ceny nabędzie, gdy drobne nawet wypadki mieć już będziemy w umyśle naszym przytomne.

»Po pierwszy to raz od ośmnastu lat, (mówi P. C.) garstka Polaków mogła na rodzinnéj ziemi odetchnąć przez chwilę życiem publiczném: obaczmyż jakie po tylu latach wyprowadziła na jaw żywioły, z jakiem wystąpiła doświadczeniem? Na nieszczęście, próżno szukalibyśmy jakiejkolwiek siły organizacyjnéj, darmo chcielibyśmy przymierzać ludzkie działania do wysokości wypadków, pierwsze znikną nam w obec drugich. A przecież zważając na gwar i krzątania, zdawałoby się że pracownicy ci świat zbawiają, niemówiąc o podrzędnéj kwestyi wywalczenia niepodległości ojczyzny. Zaledwie promyk samodzielności zaświta, wnet powstaje massa komitetów po wszystkich miastach, po wszystkich powiatach, w każdym komitecie mnóstwo członków, burmem zbierają się radcy, wyprawiają na wszystkie strony deputacye, Atlasowemi siły podpierają ziarna piasku, stawiają ostateczne humanitarne zasady, rozporządzają szczegółami dalekiéj przyszłości, sypią grad broszur, odezw, artykułów, aż dopiero gdy przychodzi do czynu, pęka bańka czczych usiłowań, pokazuje się że wszystko co uczyniono, bez szkody a nawet często z korzyścią, mogło było być nieuczynioném, komitety i rady rozwiewają się bez śladu jak nocne mary za nadejściem dnia rzeczywistości, krew tylko tu i owdzie ścina się w szerokich kałużach i girlanda tęsknych mogił wyrasta na ziemi długiéj niedoli.

Jednocześnie prawie z wypadkami berlińskiemi zawiązał się w Poznaniu komitet, przeciw składowi którego trudno co zarzucić, pomimo że w ogólnych jego działaniach bezpłodność, rażąco wzrok nasz uderza. W obec bohaterstwa ludu poznańskiego i tych którzy w szeregach jego walczyli, historya ma prawo zażądać surowego sprawozdania od cywilnych przywódzców Księstwa.

Wspomnieliśmy już przy opisie rewolucyi w Berlinie że z ostatnią swobodą wydartą królowi, z pierwszém zachceniem Fryderyka Wilhelma ujęcia steru losów ujedno-

dzie i podaremnie by się wdawał w próżną gadaninę o *wolném gmin urządzeniu*.

Wolna gmina nie ma siebie saméj jako takiéj na celu: celem jéj z jednéj strony jest poparcie sprawy swych członków, a ze strony drugiéj poparcie sprawy krajowéj. A chociaż ze wzajemnego stosunku obu celów rodzi się odrębna sprawa gminy, jako takiéj, ta tylko w obliczu innéj gminy o sobie myśléć i mówić może, nigdy zaś i pod żadnym warunkiem iść nieśmie w zapasy ze sprawą kraju i członków swoich. Wolna gmina ma wyraźny zamiar ułatwienia krajowi rządu, a to tym sposobem, że tenże ostatni już nie na pojedynczych obywateli, ale na samąże gminę bezpośrednio ma wpływać.

Uwaga. Nieudolność gmin w zawodzie administracyjnym, sądowniczym itd. nie może służyć tutaj za zarzut, skoro gminy są istotnie wolne, to jest, skoro się swobodnie i samodzielnie potworzyły. Co się powie pod II. rzecz dokładniéj wyjaśni. W tym bowiem razie wolna gmina (a w innym niebyłaby wolną) w kraju cywilizowanym o wszystkie potrzebne jéj żywioły snadnie postarać się może.

W skutek tego można się obejść bez mnóstwa urzędników, a mianowicie bez wszystkich wyższym urzędom sprawę zdających, bez największéj liczby kontrolujących, bez wszystkich podsłuchujących. Ci zaś, którzy na swoich zostaną posadach, albo nowe obejmą, sami tętn organizmu krajowego dotykać się, sami rzeczy publiczne w ruch wprawiać i w sforności utrzymywać mogą. Krocie powodów do obmierżenia rządu ustają a sumienność urzędnika nienatrafiając więcéj na przedmioty małéj wagi, z którmi się tylko względność współobywatelska i sąsiedzka najprzywoiciéj obejść umie, nie poda się w śmieszność wypływającą ze stosowania wyższych zasad w razach, w których te oczywistém napuszeniem wydać się muszą. Komu tajnice duszy ludzkiéj są dostatecznie znane, okoliczności téj bez dostatecznego zastanowienia się nad nią nie pominie.

Co do swoich członków, gmina zastępuje ich w obec rządu i gmin innych, toruje im drogi do zarobku, troska się ich nauką i wychowaniem, ochrania mienie prywatne, prowadzi porządek policyjny, słowem: gmina rządzi swoimi członkami wedle możności jak najpatryarchalniéj, a postępując tak, usiłuje coraz bardziéj wzmocnić węzeł z historyczną przeszłością, z któréj się nowe kształty obecnéj chwili utworzyły i coraz nowsze w każdém mgnieniu oka utwarzają.

Gmina jest tedy dla swoich członków pierwszą instancyą, ona pobiera krajowe podatki, ona sporządza spisy ludności, ona dostawia ludzi dla uzupełnienia wojskowéj siły, słowem: ona jest najbliższym opiekunem i zwierzchnikiem, który oraz wykonywuje prawa patronatu kościelnego. Ten opiekun i zwierzchnik ręczy swoim majątkiem za wszystkie czynności w swojém imieniu wykonywane rządowi i każdemu swemu członkowi i zaiste rząd i obywatele śmieléj mogą polegać na téj rękojmi, aniżeli na onéj, którą im nastręczyć może prywatny majątek, zwłaszcza niższego urzędnika. Naostatek usiłuje wolna gmina z największém wytężeniem pozbyć się proletaryatu i niedać mu się tam wszcząć i urość, gdzie go jeszcze jak u nas dzięki Bogu! niema — wolna gmina tylko wyłącznie sama jedna zdoła wprowadzić na nowo w życie zasadę sądu *równych przez równych* i to w najobszerniejszych obrębach, zasadę oddawna u wszystkich cywilizowanych narodów uznaną, tak niewątpliwą i tyle ważną, że każdy, kto się w osobistéj godności swéj poczuł, dla niéj da majątek i gardło. Ta zasada bowiem jest właśnie tym osobliwszym punktem, na który się jednomyślnie republikanie i monarchiści, demokraci i arystokraci bez długiego namysłu zgodzą, gdyż ona spoczywa na dwu niewzruszonych podstawach, t. j., na filozoficzném pojęciu równości w obliczu prawa i na historyzmie, który się stanowczo dopomina, aby ci, co niechcą cierpieć sztucznéj nierówności (przywilejów), aby ci, mówię, nie tłoczyli nikogo sztuczną a raczéj przymusową równością.

Uwaga. Filozofowie wiedzą, że między ludźmi jest równość przyrodzona i nierówność przyrodzona i na przyrodzonéj podstawie nabyta — o pierwszéj prawdzie nie chcą wiedzieć spleśniali arystokraci; o drugiéj nie chcą wiedzieć zagorzali demokraci. Fryderyk II. w tym względzie wielką prawdę wyznał, obierając godło: *Suum cuique!*

II.

Aby gminę nazwać wolną, potrzeba, aby taż swobodnie i samodzielnie była utworzoną, albo, aby się za tak utworzoną uroczyście i wyraźnie uznała. — To wypływa z samego pojęcia rzeczy, o to dopomina się przeszłość historyczna, któréj przestróg nikt dotychczas bezkarnie nieważył sobie lekce. Ma tedy być każdemu wolno, albo przyłączyć się do któréj dawnéj gminy, albo do nowo-tworzącéj się; ma też być wolno każdéj gminie przyjąć kogo na członka, lub odmówić mu przyjęcia. Inaczéj też być nie może bez ubliżenia zasadzie *wolnego stowarzyszenia się*, zasadzie, która jest jednym z najkosztowniejszych plonów na polu walk politycznych uzyskanym przez narody Austryi; zasadzie, mówię wyraźnie, którą Cesarz najwyraźniéj sankcyonował. Ktoby się do żadnéj nie przyłączał gminy, dowiódłby oczywiście, że niechce wykonywać przysługujących mu praw obywatelskich, ani się do obywatelskich obowiązków nie poczuwa — tego nie można inaczéj, tylko zarówno z cudzoziemcami poczytywać. Kogo żadna gmina nie przyjmie, tego oczywiście cała obywatelska społeczność ze swego wyklucza grona, więc i ten tylko zarówno z cudzoziemcami poczytanym być może. A jakkolwiek obejście się takie z rodakiem jest nielitościwém, wszelako narodowi bez wątpienia najzupełniejsze przyrodzone prawo w téj mierze przysługuje.

Ze względu, że ani pojęcie wolnéj, ani przeszłość historyczna nie wymaga, aby członkowie gminy do pewnego miejsca przykutymi być mieli i tylko o łatwy nadzor gmin ze strony rządu chodzi; przeto dosyć na tém, aby starszyzna każdéj gminy miała w pewném jedném miejscu stałą siedzibę, któréj niepowinna bez przyzwolenia rządu porzucać. Dla zapobieżenia zanadto wielkiéj liczbie gmin nowych, wypadnie podobno postanowić, aby żadna nowa gmina nie składała się z niższéj od 1000 liczby członków i, aby przynajmniéj 100,000 zlr. m. k. wspólnego majątku miała, z czego przed rządem należycie i dostatecznie wywieść się powinna.

Cokolwiek jeszcze w tkniętym przedmiocie możnaby powiedzieć, mniejszéj jest nierównie wagi; wszakże nie bez pożytku byłoby zastanowić się nad tém, ażali każda wolna gmina i w jaki sposób może mieć wspólny majątek w saméjże chwili zawiązania się swego? Wartoby téż dowieść, że wolna gmina niemająca swego majątku, jako taka, krajowi nie daje rękojmi i nie przyczynia się do jego rozwoju. Ale o tém niechaj mi niezbronno będzie później pomówić, jeżeli te moje myśli zdołają na siebie choćby najmniéj zwrócić czyjéj uwagi.

Pisałem 8 Stycznia 1848 w Żubraczem.

K. T.—

Poznań 18 *Marca.* Policya zakazała przedstawień amatorskiego teatru, bez względu na to, że dochody z nich na cele dobroczynne przeznaczone były. Ucisk w ogóle z każdym niemal dniem większy; przepisy względem zamiejscowych przebywających w Poznaniu obostrzone, a naganka na wychodźców, których starannie chwytają i do Polski odwożą, w ostatnich czasach z nowym ponowiona zapałem. Przed dwoma dniami aresztowano ob. Jaroczyńskiego za to pewnie, że nosi czerwoną czapkę; wypuszczono go jednak gdy się wylegitymował; wczoraj ob. Seiferta, którego natychmiast posłano ku Wrześni; przed kilku zaś dniami schwytano dwóch wychodźców i odstawiono niebawem za granicę. Zdaje się, że między fałszywie rozsianemi wieściami po gazetach niemieckich o bliskiém powstaniu a ponawiającemi się gwałtownemi środkami, zachodzi wzajemne oddziaływanie i podpora wzajemna; jedne usprawiedliwiać muszą drugie. Pobór landwery i wysełanie jéj na wojnę duńską dla jedności niemieckiéj, powszechną w mieście sprawiły konsternacyą.

(*Gaz. Pols.*)

---

czonéj Germanii, przedstawił się wszystkim logiczny wniosek nieuchronnéj wojny z Rossyą. Sama wreszcie idea wolności zwyciężająca w Europie, wywoływała koniecznie do boju wrożą jéj zasadę caratu; czyli sprowadzając wniosek do dotykalnych wypadków, kwestya wyswobodzenia Polski niezwłocznie musiała wystąpić na pole czynu. Przekonanie to oparte na prawdopodobieństwie szerokiego rozwijania się rewolucyi, cudzoziemcy nawet dzielili z Polakami, i w tym też właśnie duchu, w téj nadziei walki mającéj wkrótce nastąpić, komitet poznański wziął się do dzieła. Reorganizacya Księstwa słusznie wydawała się podrzędnym celem w obec wyjarzmienia całéj ojczyzny, o przeszkodach ze strony niemieckiéj wcale niemyślano, szczerém sercem ofiarowano jéj nawet braterstwo w zamian za szlachetne postępowanie ludu berlińskiego względem więźniów moabickich. Skoro zatém wojna z Rossyą była jedyném następstwem wypadków i celem powszechnych usiłowań, nie dziw, że komitet wszelkie inne względy dla tego głównego porzucił i postawił logiczną zagadkę, jak się należy do téj wojny sposobić? Odpowiedź była nietrudną; do wojny trzeba było wojska, do utworzenia wojska należało zwołać lud, uorganizować go i uzbroić; dla uzbrojenia zaś wypadało zebrać potrzebne ku temu pieniądze i zakupić broń. W dopełnieniu tych warunków, komitet nie mógł żalić się na brak zasobów. Zapału i poświęcenia było jak zwykle w Polsce siła, czyli, że lud gotowym był do walki, właściciele do podjęcia wszelkich pieniężnych ofiar. Oficerowie tak w samém Księstwie osiadli, jako-też przybywający z wychodztwa, czekali na rozkazy zajęcia się organizacyą wojskową. Szeregowanie i zbrojenie ludu mogło tylko w jeden sposób dać się korzystnie uskutecznić; komitet miał na swoje usługi massę komissarzów, nic zatém nie było łatwiejszego jak za ich pośrednictwem urządzić w każdéj gminie poszczególną organizacyę oddziałów, ćwiczyć je i wprawiać w wojenne obroty i następnie w danéj chwili staropolskim wiecowym trybem rozsypane po kraju części skupić w jednę całość. Gmina była i będzie osiową zasadą życia publicznego i prywatnego u polskich pokoleń; na gminie jako na zasadzie wynikłéj z ducha czysto narodowego, należało oprzéć cały porządek działań, jeżeli komitet chciał urządzić siłę, która w razie nieużyteczności byłaby łatwo mogła zwinąć się, niewywołując żadnych rozruchów, w razie zaś potrzeby stawała gotowa na pierwsze hasło. Gromadzenie tysiącznych zastępów w jedno miejsce, wtedy gdy komitet niemiał jeszcze żadnego zapewnienia urzeczywistnionego ze strony rządu, ani nawet sumiennego przekonania o następstwie ruchów politycznych, wtedy gdy niesprowadził jeszcze ani jednéj sztuki broni, gromadzenie to powtarzamy oprócz trudności i kosztów wyżywienia, którym po gminach byłoby daleko łatwiéj zadość uczynić, wywoływało nieszczęsne skutki, jakie koniecznie musiały wyniknąć z massowania ludu, który przestał już być wieśniaczym a nie był jeszcze żołnierskim. Jeżeli komitet nie miał dość władzy i sprężystości ani do zaprowadzenia systemu gminowego, ani do zapobieżenia oczywiście zgubnemu gromadzeniu się 20-tysiącznego zastępu, w takim razie otwarcie przyznawał się do bezwładności i jako bezużyteczny, z saméjże istoty każdego bezużytku mógł tylko zgubne przynieść skutki, co było do dowiedzenia. Komitet sejmikował i nie mógł co innego czynić, dotąd bowiem jest u nas w zwyczaju, że gdzie tylko zbierze się kilku rodaków, tam natychmiast tworzy się komitet i od początku aż do końca swego bezpłodnego istnienia, ciągle sejmikuje. (*Dok. nast.*)

Austrya.

Wiedeń 18 *Marca.* Obok włoskich interesów, zajmują się tu najwięcéj sprawą niemiecką, na którą świeży wniosek Welckera powszechną zwraca uwagę. Niewątpią tu że wniosek ten przyjętym będzie przez zgromadzenie niemieckie, lecz nie sądzą aby król pruski przyjął ofiarowaną mu godność Cesarza. Co do sprawy włoskiéj powszechne jest mniemanie, że Karol Albert w wojnie z Austryą widzi jedyny środek utrzymania się na sardyńskim tronie.— Zapewniają że książe Windischgrätz ma być mianowany W. Ochmistrzem J. C. Mości, a naczelne dowództwo armii węgierskiéj ma być oddane Banowi Jellaczycz i feldm. Schlick. Pierwszy przed 8 jeszcze laty był prostym majorem.

Hr. Stadion dawał w tych dniach obiad na którym znajdowało się kilku członków lewéj strony b. sejmu, jako to: Smolka, Hornbostel i t. p. W ciągu obiadu nadchodzi depesza telegraficzna do ministra, który wymawia się że ją zaraz otworzyć musi, lecz wkrótce wraca i pyta ze śmiechem: »Wiecie panowie jaka jest treść depeszy? Oto, że pan Goldmark mieszka w Wrocławiu, pod złotą gęsią.«

Na wiadomość o wypowiedzeniu zawieszenia broni ze strony Sardynii, gubernator nadbrzeża illyryjsko-austryackiego ogłosił Tryest i całą prowincyą w stanie oblężenia.

Baron Kübeck obejmuje kierunek spraw cywilnych w Węgrzech i wkrótce ma się udać do Pesztu.— Gdy rocznica dni marcowych zeszła spokojnie, znaczna część załogi wiedeńskiéj wymaszerowała częścią do Włoch częścią do Węgier.

Wiadomości z Medyolanu wystawiają dobre wrażenie jakie tam sprawiło nadanie konstytucyi, oraz entuzyastyczny wpływ jaki wywarła na wojsku wiadomość o wypowiedzeniu zawieszenia broni z Sardynią. Parlamentarz przybyły w tym celu z Turynu, udał się natychmiast do feldm. Radetzkiego, który jednak niechciał go przyjąć inaczéj jak w obecności zebranéj rady wojennéj. Gdy więc to nastąpiło i gdy oficerowie dowiedzieli się że znowu rozpocznie się wojna z Karolem Albertem, powstali z miejsc swoich i radośnie rzucili się sobie w objęcia. Te uczucia jeszcze jawniéj się okazały przy obiedzie, na który marszałek zaprosił również parlamentarza, a ten siedział blady i niemy z osłupienia na widok niespodzianych wrażeń jakie przywieziona przezeń wiadomość sprawiła. (*Gaz. Szląz.*)

Ołomuniec 18 *Marca.* — Wczoraj przybyła tu deputacya z północnych komitatów Węgierskich, po większéj części, jak wiadomo, Słowakami zaludnionych, dla przedstawienia Cesarzowi życzeń słowackiego narodu o narodową i administracyjną samodzielność. Znani i zasłużeni w tym narodzie mężowie: Hurban, Sztur, Zach, Kuzmany i inni zaufaniem swego ludu powołani przyjaciele słowackiego szczepu, mieli udział w téj deputacyi. Pragniemy szczerze aby takowa przychylne znalazła przyjęcie u dworu i ministeryum, i aby wkrótce urzeczywistnione były oczekiwania, do których dobry i wierny lud Słowacki niezaprzeczone ma prawo. (*Korr. Austr.*)

Peszt 14 *Marca.* — J. Exc. Ban Jellaczycz wrócił tu wczoraj, jak mówią z Keczkemet gdzie w pewnym kościele miano znaleść ukrytą broń i jednę armatę. (*Gaz. wiecz.*)

Prusy.

Berlin 17 *Marca.* Kwestya duńska przeszła w nowe stadium; więcéj niż kiedy spodziewać się można iż wkrótce przyjdzie do zawarcia pokoju. Lord Palmerston oddawna już polecił posłowi angielskiemu przy władzy centralnéj lordowi Cowley, aby w tym duchu działał, co się i z tego potwierdza, że przybyły 12 b. m. do Kopenhagi kuryer angielski, nie z Londynu ale z Frankfurtu od lorda Cowley był wysłanym. Według najnowszych i najpewniejszych wiadomości z Frankfurtu, w skutku konferencyi p. Gagerna z lordem Cowley wysłano kuryera do p. Bunsen w Londynie z poleceniem, aby na podanych przez lorda Palmerston zasadach nanowo układy rozpoczął, co każe się spodziewać spiesznego i spokojnego rozwiązania téj kwestyi, dla europejskiego pokoju tak groźnéj. Z innéj strony dowiadujemy się również, że Dania wcale niemyśli o blokadzie portów pruskich.

— Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że cesarz Mikołaj nieprzerwaną prowadzi korrespondencyą z ks. Meternichem; ten pobiera ciągle od Rossyi swoją dawną pensyą. Jak pierwéj tak i teraz zwykł cesarz zasięgać rady osiwiałego dyplomaty. Teraz świeżo wezwał go cesarz o złożenie mu memoryału o sposobie w jakiby urządzić należało obecne stosunki europejskie. Książe w swoim memoryale zwraca się do koalicyi 1797 i 1815 roku i uważa przedewszystkiem uzbrojenie się mocarstw do walki na śmierć lub życie, za rzecz nieodzowną. Jako główny warunek zwalczenia ruchu podaje daléj ścisłe przymierze między Austryą, Rossyą i Anglią. Dziwną jest rzeczą, że o Prusach żadnéj nie czyni wzmianki. Ks Meternich jako odwieczny nieprzyjaciel jedności Niemieckiéj, uważa naturalnie dążności centralizacyjne Niemców za duszę wszystkich ruchów rewolucyjnych.

— Dzisiaj przez całe rano uważano ciągłe ruchy wojska. Cała artyllerya miała opuścić miasto i zająć stanowisko przy Fridrichsfelde, pod protekcyą 1go pułku gwardyi.

— 18 *Marca.* Dzisiejsza rocznica rewolucyi, któréj się tyle obawiano, zeszła spokojnie. Z rana wywieszono z niektórych mieszkań chorągwie żałobne, lecz na rozkaz władzy usunięto je natychmiast. Niektóre osoby które w stroju żałobnym z krepą i przy szpadach wychodziły na ulice, aresztowane zostały przez konstablów. W ciągu dnia tłumy ludu ciągnęły przez Königsztadt na smętarz Friedrichshayn. Liczne patrole przebiegały tę część miasta i rozpędzały liczniejsze zbiegowiska. Na samym smętarzu zebrały się masy ludu, którym wprawdzie nieprzeszkadzano składać kwiatów na nagrobkach poległych w dniu tym r. z. ofiar, lecz pikiety konnicy i konstable niedozwalały im organizować się w uporządkowany pochód. Około 7 wieczór, były na kilku miejscach zbiegowiska i z tego powodu część garnizonu stanęła pod bronią, i obsadziła wschodnią stronę miasta gdzie najwięcéj ludzi się gromadziło; za nadejściem nocy wszakże rozeszły się tłumy i żaden smutny wypadek nie zakłócił spokojności.

— Podają za rzecz pewną, że jen. major Prittwitz dotychczasowy komendant gwardyi przybocznéj, mianowany został wodzem naczelnym wojsk związkowoniemieckich w Szlezwiku. (*Gaz. Szląz.*)

W ciągu upłynionego tygodnia pierwsza izba wyłącznie zajmowała się dyskussyą nad adresem, któréj pierwszą główną kwestyą było uznanie konstytucyi. Wiadomy jest wypadek dyskussyi, tylko 23 głosy oświadczyły się przeciwko wyrażeniu w adresie tego uznania. Zaraz nazajutrz odbyło się w Hôtel de Russie posiedzenie na które wszyscy członkowie izby prócz owych 23 zostali zaproszeni. Tam położono kwestyą czy ci 23 mają jeszcze nadal mieć udział w obradach u Mielentza odbywanych. Ze wszech stron wszakże oświadczono się przeciwko wyłączeniu ich, utrzymując iż zachowanie się opozycyi tak było przyzwoite, że nie można odmówić jéj szacunku. Ta frakcya izby odbywa prócz tego osobne posiedzenia pod przewodnictwem dep. Forckenbeck. Wczoraj deputacya pierwszéj izby złożyła adres królowi; J. K. M ze wszystkiemi jéj członkami rozmawiał prócz pp. Forckenbeck i Bornemann, na których wcale nie zważał.

Niemcy.

Frankfurt nad Menem. Pogłoski o doręczonéj w Berlinie nocie rossyjskiéj coraz więcéj się utwierdzają. W razie ponowienia wojny z Danią, Rossya grozi wysłaniem 25,000 wojska do Alsen i wsparciem pieniężném w sumie 6 milionów rubli. Grozi nadto jak mówią wysłaniem eskadry mającéj blokować porta pruskie i że 200,000 wojska przekroczy polską granicę w razie gdyby król pruski wbrew traktatów 1815 roku przywdziać chciał cesarsko-niemiecką koronę. Domyślają się że Austrya polegając na téj ostatniéj groźbie i w przekonaniu że się Prusy przestraszą, niespuszcza z oka dawnego związku niemieckiego, i że za tém nadała konstytucyą zupełnie antifederacyjną, przez którą Bundesstaat z Niemcami do skutku przyjść nie może. (*Gaz. p. niem.*)

— *Dnia* 14 *Marca.* Gazeta frankfurtska zawiera oświadczenie rządu austryackiego do pełnomocnika Szmerlinga, następującéj treści: rząd austryacki zawsze gorąco pragnął zgody i jedności z Niemcami, czego dowodzi program ministeryalny z d. 27 Listopada r. z. Teraz najlepszy dał u siebie przykład téj jedności, udzielając cesarstwu austryackiemu konstytucyą, która wszystkie jego ziemie w jednę łączy niepodzielną całość, któréj na zawadzie stał sejm w Kromieryżu. To powinno za wzór służyć Niemcom. Austrya nie może i nie chce z jednolitego swego związku wyrwać, lub odłączyć ani jednéj piędzi ziemi. Żałowaćby musiała, gdyby się to Niemcom nie miało podobać ale od téj zasady nie odstąpi, która się zresztą jednocie niemieckiéj bynajmniéj niesprzeciwia. Tę jednotę rząd austryacki tak rozumie, że wielkie pojedynczych państw niemieckich ciała reprezentowane będą same w sobie przez zgromadzenia z wyborów ludowych wynikłe, — że te zgromadzenia wysyłać będą swoich delegowanych do władzy centralnéj. Ci zatém delegowani składać będą Izbę na pośrednich wyborach opartą, a nie paraliżowaną żadném zgromadzeniem przez ludowe wybory utworzoném. — Jeżeli Niemcy na taką organizacyą przystaną, to i Austrya wyszle swoich delegowanych. W przeciwnym razie usunie się od niebezpieczeństw, wynikających z walki przeciwnych sobie potęg! — Ta deklaracya brzmi nakształt dzwonów pogrzebowych dla parlamentu frankfurtskiego.

Francya.

Paryż 16 *Marca.* Chociaż wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Piemontem a Austryą nie potwierdziła się, wszelako papiery znacznie spadły na giełdzie dzisiejszéj, co przypisywano pogłosce, jakoby obecne zgromadzenie narodowe miało ogłosić się za nieustające wrazie gdyby w skutku wcale możebnych ewentualności armia francuzka przeszła Alpy. Pogłoska ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

— Korrespondencye prywatne z Madrytu donoszą, że interwencya Hiszpańska na korzyść papierza już jest stanowczo zadecydowana. Przygotowania do wyprawy zawieszone chwilowo, z powodu iż się spodziewano że król Karol Albert sam zajmie się przywróceniem do władzy ojca ś. rozpoczęły się teraz z nową gorliwością za otrzymaniem wiadomości, że ten książe zajęty przedewszystkiém wypędzeniem Austryaków z Włoch północnych zawarł w tym celu przymierze z Rzymem i Florencyą. Przeznaczoną do téj wyprawy armią hiszpańską dowodzić będzie zapewne jen. de la Concha a może i jen. Narvaez wrazie gdyby Hiszpania interwenijując bez czynnego udziału innych mocarstw katolickich miała wystawić armią przynajmniéj dziesięcio-tysięczną.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pierwsza dywizya armii alpejskiéj obozująca między Warem a Izerą odebrała świeżo rozkazy bycia w pogotowiu do wkroczenia do Włoch. Wyprawą tą miał dowodzić jen. d' Arbouville. Dzienniki Lyońskie potwierdzają tę wiadomość dodając jednak że depeszą telegraficzną, cokolwiek późniejszą nadszedł rozkaz

przeciwny i że tém samém, wyruszenie dywizyi d' Arbouville zostało wstrzymane.

— W tych dniach okazały się w Paryżu pierwsze wypadki cholery; z trzydziestu osób dotąd na nią zapadłych, umarło 19cie. (*Indep.*)

— Czytamy w dzienniku l'Estafette: Zapewniają że nader ważne wiadomości miały nadejść z Konstantynopola. P. Titów w odpowiedzi na energiczne ale zarazem umiarkowane uwagi Porty miał doręczyć dywanowi ostateczną notę, w której Rossya przywodzi wszystkie swoje pretensye i żąda aby im się stało zadosyć w jak najkrótszym terminie. Pan Tytów chcąc zastraszyć Portę, dał do zrozumienia Riza-Paszy, że odebrał rozkaz zażądania swoich paszportów w razie odmównéj ze strony dywanu odpowiedzi. Zdaje się że ta pogróżka nie sprawiła pożądanego skutku, i że Turcya żadnéj nie chce dopuścić zmiany w zasadach traktatu z d. 13 Lipca 1741, co właśnie głównym jest przedmiotem noty p. Tytowa. (*l' Univers.*)

— Dotychczas zawiązały się w Paryżu następujące komitety wyborcze: 1) komitet ulicy Poitiers; 2) komitet pałacu narodowego, przyjaciół konstytucyi pod przewodnictwem p. Buchez. Jest to komitet *Nationala*; 3) komitet Rady Stanu pod prezydencyą pp. Garnier-Pagès, Pagnerre, Bixio; 4) komitet bonapartystów rewolucyjnych pod kierunkiem jen. Bachelu; 5) komitet napoleoński pod jen. Piat; 6) komitet napoleoński stowarzyszenia braterskiego założony przez p. Hyp. Bonnelier; 7) kongres narodowy i komitet centralny połączonych górali i socyalistów; 8) komitet jedności wyborczéj założony przez stronnitwo umiarkowane i złożony z 64 członków mianowanych przez wyborców.

— Nie jeszcze niewiadomo o odpłynięciu wyprawy do Włoch. Tyle tylko że w Marsylii oczekują przybycia jednéj dywizyi armii alpejskiéj, pod dowództwem jen. Gueswiller. Korpus ten rozłożony będzie między Marsyllią i Tulonem w ten sposób, że na pierwszy rozkaz będzie mógł wypłynąć.

— Cała gwardya narodowa w Tuluzie została tymczasowo rozwiązana. (*Presse*).

— Wiadomość o niezawodném rozpoczęciu wojny między Sardynią a Austryą napełniła radością płuca tutejszych demagogów. Stawiają oni taki dylemmat: albo Karol Albert zwycięży, a wkrótce rewolucya unitarna przywłaszczy sobie tryumf jego, uściska zwycięzkiego króla aby go lepiéj udusić, i dzieło Mazziniego będzie dokonane, a demagogia zaalpejska poda rękę francuskiemu komunizmowi; — albo Piemont ulegnie, a wtedy Francya uniesiona jednomyślnym okrzykiem republikanów i powszechném życzeniem wojska, będzie interweniować i kwestya wewnętrzna załatwioną zostanie wbrew wszystkim przez kwestyą zewnętrzną. Tak w pierwszym razie jak w drugim socyalizm odzyska utracone korzyści, stłumi reakcyą i pomści się na swoich nieprzyjaciołach. Takim tonem przemawiają oni w najtajniejszych klubach czerwonych. Hasłem ich jest pochlebiać jak najwięcéj wojsku. Nie będą mu szczędzić sławy, zwycięztw i laurów i tak chcą zapalić wojenne jego instynkta aby go nie można powstrzymać w chwili gdy ujrzy Austryaka w odległości wystrzału. (*Indép.*)

Włochy.

Turyn 11 *Marca*. Tutejsza dyplomacya nie będąca pod wpływem wojennéj gorączki narodu zdaje się być przekonaną, że wojna z Austryą może być dla Piemontu fatalną. Reprezentanci Francyi i Anglii powtarzają przedstawienia swoje królowi i usiłują wzbudzić w nim nadzieję, że kongres brukselski może na drodze pokoju do pożądanych doprowadzić skutków. Lecz wszystkie te nalegania udaremnia ostatnia nota austryacka, któréj każde słowo nowym jest tu żywiołem pożaru.

Nic tu jeszcze niewiadomo o planie téj nowéj wyprawy. Według wszelkiego jednak podobieństwa wkroczenie do Lombardyi nastąpi między 15 i 20 b. m. — Ogólna siła wojska sardyńskiego wynosi od 130 do 140 tysięcy ludzi, z których 100 tysięcy doskonale uorganizowanych i umontowanych stoi w pogotowiu do walki. Przyznać trzeba że to siła imponująca w każdym razie, tém więcéj zaś gdy ma za sobą ludność kraju do którego wkroczyć zamierza. — Garnizon turyński wyruszy jutro na lombardzką granicę.

Jenerał de la Marmora zostaje ciągle ze swoim korpusem w Sarzano. Król pojutrze odjeżdża do armii.

— Missya deputowanego Valerio, nie dotyczy jedynie Rzymu ale i Toskanii; ma on najrozciąglejsze pełnomocnictwa i specyalne zlecenie przyczynienia się do organizacyi posiłków jakie Rzym i Florencya mają udzielić Piemontowi dla wywalczenia włoskiéj niepodległości. — Kilku oficerów polskich i sardyńskich oczekuje tylko nowych instrukcyj aby się oddać do dyspozycyi p. Valerio, i spiesznie uorganizować pospolite ruszenie rzymskie i toskańskie. Niektóre osoby podają na 60 tysięcy ludzi siłę jakiéj Rzym i Toskania dostarczyć mogą. — Zdaje się że ta liczba jest przesadzona szczególniéj w obec demonstracyi króla neapolitańskiego która może zmusić ochotników rzymskich do skoncentrowania się na południowéj granicy.

— Wczoraj Markiz Rizzi minister finansów przedstawił izbie deputowanych, projekt do pożyczki 50 milionów; sądząc z tonu pełnego otuchy z jakim wniósł tę propozycyą, można wnosić że wie gdzie znaleść fundusze, i że sprawa ta jest na dobréj drodze — dodawszy do tego pożyczkę 20 milionów zaciągniętą w Genui i Turynie, wynika stąd suma dostateczna do prowadzenia wojny.

Ostatnie wiadomości. Turyński dziennik, *Opinione* donosi iż obiegała w mieście tém pogłoska że ambassadorowie angielski i francuzki oświadczyli nowemu ministeryum, że za żądają swoich paszportów, za rozpoczęciem ze strony Sardynii kroków nieprzyjacielskich. Przyjęta przez Francyą i Anglią, rola mocarstw pośredniczących, usprawiedliwiałaby w pewnym względzie ten krok ich posłów w Turynie. — Według florenckiego dziennika *Nazionale*, zaszła w d. 7 b. m. zmiana w składzie rzymskiego ministeryum. Najznakomitsi członkowie ostatniego gabinetu mieli paść ofiarą tego przesilenia. W miejsce P. Muzarelli, miał nastąpić P. Sturbinetti, w miejsce PP. Guicioli i Sterbini, panowie Manzoni i Montecchi. Oto jest według dziennika Nazionale, nowy skład rzymskiego ministeryum: min. finansów Manzoni, spraw wew. Saffi, spraw zagr. Rusconi, sprawiedliwości Lazzarini, robót publ. Montecchi, oświecenia Sturbinetti, wojny Rilliet-Constant a tymczasowo do przybycia tego ostatniego P. Calandrini.

Na ostatniém posiedzeniu sejmu ustawodawczego w Rzymie P. Mazzini wystąpił pierwszy raz jako deputowany, a ob Bonaparte i Audinot, zrobili wniosek o wezwanie ludu toskańskiego aby wysłał deputowanych swoich na sejm ustawodawczy rzymski. Energiczne oświadczenie się p. Mazzini za połączeniem Rzymu z Toskanią skłoniło izbę do bezzwłocznego przyjęcia powyższego wniosku Na téjże samej sessyi rozpoczęło się przesilenie ministeryalne przez złożenie ze strony p. Guiccioli dymissyi z ministerstwa finansów.

— Według wiadomości z Neapolu, potwierdzonych przez korrespondencye dzienników angielskich, król neapolitański wypowiedział dnia 5 Marca zawieszenie broni z Sycylią, w skutku czego kroki nieprzyjacielskie, miały się rozpocząć na nowo z d. 15 b. m. Wyprawa neapolitańska ma się składać z 30 tysięcy wojska. Liczba ta jednak zdaje się być przesadzoną, chociaż rząd postanowił rzeczywiście działać z największą energią i chce rozpocząć walkę na wszystkich punktach zarazem, zacząwszy od Melazzo aż do przylądka Taormine. Jednocześnie ma nastąpić oblężenie twierdzy Syrakuzy i miasta Palermo. Kapitan parostatku francuzko-wschodniego, przybyły do Liworno b. m. mówi że spotkał flotylę neapolitańską eskortowaną przez okręty kupieckie; płynęła ona ku Sycylii. Mówią że w razie gdyby przyjść miało jeszcze do układów między Neapolem a Sycylią, wtedy książe Cassaro, Sycylianin wielką mający wziętość w swym kraju, byłby mianowany wicekrólem téj wyspy. (*Indép.*)

Hiszpania.

Cabrera który odniósłszy klęskę i będąc sam ranny schronił się był chwilowo do Francyi, wrócił znowu do Hiszpanii i dowodzi jak pierwéj bandami karlistowskich powstańców. Nadeszłe do Madrytu dnia 10 Marca urzędowe buletyny z Katalonii donoszą o porażce zadanéj bandom Cabrery przez Brygadyeza Dons dawnego karlistę. W tém spotkaniu wojsko królowéj zabrało korespondencye i bagaże Cabrery który sam zaledwie zdołał ratować się ucieczką.

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.